

NA BAGNO
STANISŁAWA WITKIEWICZA

ODPOWIEDŹ

RADNYCH GMINY ZAKOPANE.



ZAKOPANE.
NAKŁADEM RADNYCH GMINY.
1903.

NA BAGNO

STANISŁAWA WITKIEWICZA

ODPOWIEDŹ

RADNYCH GMINY ZAKOPANE.



ZAKOPANE.

NAKŁADEM RADNYCH GMINY.

1903.



15993

Interpelacya radnego Władysława Rutkowskiego, wniesiona 21 listopada 1902 roku na posiedzeniu Rady gminnej w sprawie »Bagna« Stanisława Witkiewicza, daje nam powód do stwierdzenia następujących faktów:

I.

Autor „Bagna“ twierdzi w swej broszurze na stronie 14: „od lat dziesięciu jesteśmy świadkami szczególnego zjawiska. Komisya klimatyczna rygryza z niesłychaną energią i zawziętością każdorazowego lekarza... walka z nim jest prowadzona przez Dra Chramca“.

W roku 1891 ustawa zdrojowa z 4 listopada Dz. u. k. Nr. 80 wprowadziła w Zakopanem nowy zarząd stacyi klimatycznej, t. j. wydział klimatyczny został rozwiązany, a złożono komisję klimatyczną i rozpisano konkurs na posadę lekarza klimatycznego, którą otrzymał Dr. Kazimierz Smorągiewicz w r. 1892.

W r. 1893 przed letnim sezonem, zrzekł się Dr. K. Smorągiewicz swej posady i opuścił ją z wielkim żalem wszystkich.

Po nim przyszedł również drogą konkursową Dr. Stanisław Eljasz Radzikowski, który sprawował swój urząd aż do ostatnich dni sierpnia 1896 roku, zrzekając się swej posady własnoręcznym pismem z dnia 12 kwietnia 1896 r.

Ówczesny prezes komisji klimatycznej Dr. Andrzej Chramiec wezwał telegraficznie Dra Tomasza Janiszewskiego na tymczasowego lekarza klimatycznego, rozpiisał konkurs na tę posadę i dokładał wszelkich starań, aby posadę lekarza klimatycznego oddać Dr. Tomaszowi Janiszewskiemu.

Referentem i gorącym rzecznikiem Dra Janiszewskiego w komisji klimatycznej, był obok przewodniczącego Dr. Jan Gaik.

Od paru lat komisja klimatyczna przekonała się, że Dr. Janiszewski jest nieodpowiedni jako lekarz klimatyczny i że powinien ustąpić.

Po przeprowadzonym śledztwie komisja klimatyczna jednomyślnie postanowiła wypowiedzieć Dr. Janiszewskiemu posadę lekarza klimatycznego we wrześniu 1902 r., tak, że Dr. Janiszewski urzęduje jeszcze do końca maja 1903 r.

II.

Autor »Bagna« przytacza historję o Wawrytce str. 37, 38 i 39 i twierdzi, że »pod nieobecność lekarza Dr. Gaik nbrew wszystkim zasadom przyjętego w chirurgii postępowania, zdarł opatrunki, założył nowe bez żadnej potrzeby, bez żadnej wskazówki w stanie chorego, że gwałtem wpakowano Wawrytkę do

wozu i bez opatrunku na oczach wywieziono do Chabówki». Potem, że „Rada lekarska wydała orzeczenie w tej sprawie bez przeprowadzenia śledztwa i bez przesłuchania świadków».

Pokaleczony Wawrytko został opatrzony przez ówczesnego lekarza klimatycznego Dra Stanisława Eljasza Radzikowskiego. W parę dni potem, w czasie posiedzenia komisji klimatycznej, której Dr. Chramiec przewodniczył, przybiegł brat pokaleczonego i błagał Dra Chramca, by chorego odwiedził, bo lekarza ordynującego odnaleźć nie może, a chory wije się z bólu.

Kilku z nas było świadkami tej przykrej sceny; ostatecznie Dr. Chramiec uprosił Dra Gaika, by ten do chorego pojechał i zarządził co uzna za stosowne.

Dr. Eljasz Radzikowski oskarżył Dra Chramca i Dra Gaika do Izby lekarskiej, że mu ci panowie chorego zabrali i wydali zarządzenia niezgodne z nauką i etyką lekarską. Wyrok Izby lekarskiej z daty: Kraków 30 października 1896 r. do L. 227 orzekł stanowczo, że Dr. Chramiec i Dr. Gaik postąpili prawidłowo, a zarządzenia ich co do przewiezienia chorego do szpitala, były uzasadnione. A dziś żyjący jeszcze Wawrytko głośno wyraża swą wdzięczność Dr. Gaikowi, że ten mu życie uratował.

III.

Autor „Bagna“ twierdzi na stronie 67, że Dra Chramca i Rady gminnej to jedyna dewiza: „żadnych

regulacyi, wodociągów, kanalizacyi, żadnego kadzenia, żadnej desinfekcyi“.

W sprawie kanalizacyi ogłosimy oddzielny memoriał, wypracowany przez fachowych rzeczoznawców.

Rada gminna zastanawiała się już w r. 1895 na swem posiedzeniu z dnia 2 marca, z inicjatywy ówczesnego naczelnika gminy Józefa Sieczki, nad budową wodociągów i oświetlenia elektrycznego i postanowiła wystarać się o plany i kosztorysy dla tych inwestycyj, wyznaczając na ten cel pewien fundusz w budżecie gminnym. Gdy opinia publiczna zaczęła się domagać lepszego oświetlenia w Zakopanem, Rada gminna na swych posiedzeniach z dnia 11 września i 14 grudnia 1899 r., zaś 23 maja, 1 czerwca i 3 lipca 1900 r. zajęła się sprawą oświetlenia elektrycznego w Zakopanem, sporządziła plany i kosztorysy za sumę 3000 Koron z funduszu gminnego, a obecnie za zezwoleniem opiekuńczych władz i po wykazaniu że ta inwestycja opłaci się finansowo, będzie można przystąpić do zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w uzdrowisku, a Rada gminna ma przekonanie, że oświetlenie elektryczne zostanie w niedługim czasie w Zakopanem zaprowadzone.

Dnia 11 1898 maja rozpatrywała Rada gminna plany wodociągów, wykonane przez urzędników firmy przedsiębiorcy budowy wodociągów Rumpla w Wiedniu, z kosztorysem na 140.000 Koron.

Znaczna część Rady nie dowierzała kosztorysowi, a nie mając żadnych funduszy, szczerze

się tym projektem zająć nie mogła. Dnia 20 czerwca 1901 r. uchwaliła Rada gminna petycję do Sejmu o gwarancję kraju dla pożyczki 400.000 Koron na cele inwestycyjne w Zakopanem. W owej petycyi zwraca Rada gminna uwagę, iż wodociągi są pilną i konieczną inwestycją w uzdrowisku.

Dnia 29 kwietnia 1902 roku ponawia Rada gminna swą uchwałę z 20 czerwca 1901 roku i wysłała powtórna petycję do Sejmu o pożyczkę 400.000 Koron, oświadczając się stanowczo, że za tę sumę chce wybudować wodociągi i oświetlenie elektryczne.

Rada powiatowa petycję gminy gorąco poparła, a Sejm udzielił gwarancji kraju dla żądanej sumy, z zastrzeżeniem, iż Wydział krajowy ma rozpatrzyć, które z inwestycji są najpilniejsze i czy owe inwestycje mogą być i z jakich funduszków umorzone i oprocentowane.

Dnia 4 października 1902 r. uchwaliła Rada gminna budowę wodociągów i naczelnik gminy postarał się na tej podstawie o szczegółowe plany i kosztorysy, z czego się pokazało, że wodociąg dla Zakopanego może być zbudowanym, lecz nie za 140.000 Koron, jak to apodyktycznie niektórzy twierdzili, tylko za 320.000 Koron.

Tu dodać należy, że plany i kosztorysy wypracowane zostały przez inżyniera Stanisława Horoszkiewicza, a na rzeczoznawcę uproszony został profesor Józef Rychter ze Lwowa.

Wszelkie koszta i wydatki na ten cel prze-

szło 2000 koron, pokrywa Dr. Chramiec z własnych funduszów.

Sprawę gruźlicy w Zakopanem pojmuje Rada gminna zawsze jednakowo i jednozgodnie:

1) należy przestrzegać jak najściślej wszelkich przepisów przez naukę wskazanych, aby chorzy na płuca nie szkodzili zdrowym;

2) chorzy na płuca, jako chorzy zaraźliwi, powinni być izolowani w odpowiednich sanatoriach;

3) Zakopane powinno być stacją klimatyczną jaknajlepiej urządzoną, lecz nie powinno zostać nigdy jakimś ogólnem sanatorium dla chorych gruźliczych.

W zarzutach czynionych Dr. Janiszewskiemu, jako lekarzowi klimatycznemu, podnoszono z naciskiem, że tenże bardzo niedbale przeprowadza desinfekcję, kadzi raczej, a nie desinfekcyonuje.

Dr. Chramiec i towarzysze jeszcze w r. 1893 zakupili aparat desinfekcyjny, który komisji klimatycznej, względnie lekarzowi klimatycznemu służy do tej chwili.

Dnia 3 marca 1897 r. uchwaliła Rada gminna prośbę do Wydziału krajowego, celem utworzenia planu regulacyjnego w uzdrowisku, zaś 24 lipca tegoż roku przyjęła Rada gminna warunki Wydziału krajowego w sprawie zamierzonego planu regulacyjnego i uchwaliła potrzebną na ten cel pożyczkę w sumie 60.000 Koron.

Wydział krajowy przesłał Radzie gminnej sporządzony plan — I. część — w marcu 1902 r.,

który Rada gminna przyjęła, a na swem posiedzeniu dnia 19 lipca tegoż roku, na wniosek naczelnika Dra Chramca uchwaliła prosić o dalszą część planu regulacyjnego, biorąc pod uwagę nową sieć ulic, z uwzględnieniem potrzeb miejscowych.

IV.

Autor „Bagna“ twierdzi na stronicy 41 i dalszych, że „Dr. Janiszewski jest jedynym, który wywalczył na gminie szpital, a Dr. Chramiec był największą przeszkodą w jego powstaniu, a nawet w styczniu 1899 r. postawił Dr. Chramiec Radzie gminnej wniosek, aby Dra Janiszewskiego, wybranego w maju r. 1898 do komitetu budowy szpitala, z tegoż wyrzucić“.

W roku 1892 ofiarował Dr. Chramiec grunt pod szpital gminny, co na posiedzeniu Zarządu gminy dnia 21 września 1892 r. zostało przyjętem. Grunt ten przedstawia wartość około 2000 Koron. Równocześnie ofiarował Dr. Chramiec duży zrab budynku na szpital gminny — wartości około 5000 Koron — lecz tego gmina nie przyjęła, bo go nie uznała za odpowiedni z powodu złego rozkładu części mieszkalnych.

Przez następne lata zbierał Dr. Chramiec, poparty przez pp.: Filipową Zaleską, Helenę Gnoińską, Kasyldę Florkiewiczównę, Tadeuszową Browiczową i w. i. fundusze na szpital, a dnia 26 września 1896 r. na posiedzeniu Rady gminnej ponowił swą ofiarę z gruntu pod szpital.

Dnia 11 maja 1898 r. wybrała Rada gminna komitet budowy szpitala: Macieja Gąsienicę, Jana Ślimaka i Stanisława Sobczaka, (lecz bez Dra Janiszewskiego). Na temże posiedzeniu złożył Dr. Chramiec sprawozdanie z uzbieranych do owej chwili funduszków na budowę szpitala i oświadczył, że zebrał przeszło 4.000 Koron (a później drugie 4000 Koron), które są złożone w Kasie Spółki handlowej na 5%, zaś Dr. Janiszewski objaśnił Radę, że i on zebrał około 700 Koron, co również później znacznie powiększył i ulokował je w Towarzystwie zaliczkowem.

Dnia 28 stycznia 1899 roku na wniosek Dra Chramca, rozszerzyła Rada gminna istniejący komitet szpitalny z 11 maja 1898 r., wybierając do niego:

- a) naczelnika gminy,
- b) dwóch delegatów Rady gminnej,
- c) prezesa komisji klimatycznej,
- d) delegata komisji klimatycznej,
- e) właściciela obszaru dworskiego i
- f) dyrektora szkoły dla przemysłu drzewnego.

Tę zmianę spowodował Dr. Chramiec uwagą, że budową szpitala powinien się zająć komitet obszerny, złożony z ludzi wpływowych, a przede wszystkim powinien wejść do niego prezes komisji klimatycznej i delegat tejże, — pewnie lekarz — jak niemniej właściciel obszaru dworskiego i fachowo w rzeczach budowy ukształcony człowiek, dyrektor szkoły zawodowej.

W dniu 29 marca 1899 r. rozpatruje już Rada

gminna plany i kosztorysy szpitala, na 8022 złr. i przyjmuje do wiadomości ofiarę właściciela obszaru dworskiego z drzewa potrzebnego na budowę szpitala, — z warunkiem, iż chorzy leczeni w szpitalu, a pochodzący z obszaru dworskiego, opłacać będą tylko rzeczywiste koszty za ich leczenie i utrzymanie.

Wkrótce zaczyna gmina gromadzić materiał budowlany na plac szpitalny, jak kamienie, piasek, wapno i godzi przywóz ofiarowanego drzewa z lasów dworskich. Praca szła pospiesznie, bo zbliżała się wiosna, a drzewo mogło być zwiezionem tylko po śniegu.

Wówczas Dr. Janiszewski zażądał depeszą wysłaną do Władysława hr. Zamoyskiego (bawiącego w tym czasie we Lwowie), aby tenże wstrzymał wydanie drzewa na szpital, a listem przyrzekł dać wyjaśnienie.

Hr. Zamoyski wyjaśnienia nie otrzymał, lecz śnieg zginął i przywóz ofiarowanego drzewa z lasu stał się niemożliwy.

Tymczasem wobec epidemii szkarlatyny w Zakopanem, trzeba było koniecznie urządzić dom izolacyjny. Gmina wybudowała go też pospiesznie za pieniądze przeznaczone na szpital gminny.

Pospiesznie prowadzona budowa z materiału drogo kupowanego — gdyż według opinii organu Dra Janiszewskiego, hr. Zamoyski rzekomo chciał przez ofiarowanie drzewa na szpital zarobić! — dała ten rezultat, że mamy zamiast szpitala mały domek

izolacyjny, na który, rzecz można, fundusze szpitalne zostały zmarnowane.

W tych ramach naszego sprostowania odpiaramy rzeczowo wszystkie zarzuty Witkiewiczowskiego Bagna, skierowane czy to do osób czy też do miejscowych urzędów.

Z wielką przykrością zabraliśmy się do tego sprostowania, bo Stanisław Witkiewicz, to nasz gość i to nie zwykły, lecz w imię prawdy i sprawiedliwości uczynić je musieliśmy.

Zakopane w grudniu 1902 roku.

Dr. Chramiec, naczelnik gminy.

M. Gąsienica, zastępca naczelnika gm.

M. Jacina, asesor.

Jan Stachoń, asesor.

Józef Stoch, asesor.

R a d n i :

Józef Sieczka.

Dr. Gaik.

W. Ciechomski.

J. Walczak.

Władysław Roszek.

Władysł. Dzikiewicz.

St. Krzeptowski.

Maciej Sieczka.

Jan Mieloch.

Józef Bogdański.

J. Ustupski.

Stanisław Wójciak.

Józef Sobczak.

Stanisław Sobczak.

Jakób Curuś.

Romuald Kulig.

F. Pawlica.

M. Regiec.

Józef Galleth.

L. 97.

Urząd gminny — 14 stycznia 1903 r. w Zakopanem.

Protokół

spisany dnia 14-go stycznia 1903 r.
w Zakopanem, w Urzędzie gminnym.

Jawi się Józef Gąsienica »Wawrytko« i oświadcza co następuje:

W roku 1896 ostatniego kwietnia, we środę, uległem wypadkowi przy rozsadzaniu kamienia prochem o tyle, że poraniło mi oczy i lewą rękę. Zaraz po wypadku udzielił mi pomocy p. Dr. Eljasz w asystencyi p. Dra Chwistka i w obecności p. Stanisława Witkiewicza. Również w następny dzień, we czwartek przed południem odwiedził mnie pan Dr. Eljasz. W następnych dniach

t. j. w piątek, sobotę i niedzielę p. Dr. Eljasz nie był u mnie. Założony opatrunek na oczy przez p. Dra Eljasza i jakiś proszek jako środek leczniczy nasypyany do ocz, sprawiał mi szalony ból, tak dalece, że opatrunek z ocz sam zerwałem. W sobotę po południu zaczęła mię skaleczona ręka boleć niemiłosiernie, a gdy p. Dra Eljasza doczekać się nie mogłem, krzychałem o ratunek, a nawet prosiłem moje otoczenie, by mi życie skróciło, gdyż tych mąk znieść nie mogłem. Wtedy to brat mój Jakób pobiegł szukać doktora, a nie znalazłszy p. Dra Eljasza, wpadł do urzędu klimatycznego i tam spotkał p. Dra Chramca, naczelnika Sieczkę i jego zastępcę Macieja Gąsienicę. Gdy im przedstawił mój oplakany stan i brak opieki lekarskiej, p. Dr. Chramiec przysłał przed wieczorem w ową sobotę p. Dra Gaika i ten z największą delikatnością, chociaż z dotkliwym bólem opatrzył mi rękę i poradził mi, abym się raniutko następnego dnia w niedzielę, t. j. najbliższym pociągiem z Chabówki udał do szpitala do Krakowa. Z całym zaufaniem i wiarą przyjąłem radę p. Dra Gaika, z niecierpliwością czekałem owego ranka, kazałem się zawczasu ubrać i pozwoliłem się z wielką ochotą ułożyć do wozu, dostarczonego mi przez p. naczelnika Sieczkę, który przysłał po mnie p. Macieja Gąsienicę i policyanta gminnego, Piotra Orawca. Gdy przejeżdżałem koło kancelaryi gminnej, wręczył mi p. naczelnik Sieczka 10 złr. i razem z p. M. Gąsienicą dali mi 4 butelki wina. Przyjechawszy do Krakowa zastałem na

dworcem kolei pogotowie szpitalne, które mię dostawiło do szpitala św. Łazarza, na oddział ś. p. Prof. Obalińskiego; Asystenci uwiadomieni o mojem przybyciu przez pp. Dra Gaika i Dra Chramca, już na mnie czekali i rany zaraz opatrzyli. Na drugi dzień przystąpił ś. p. Prof. Obaliński do operacyi ręki lewej, a niedługo potem rozpoczęto leczenie moich oczu zranionych. Po trzech tygodniach pobytu w szpitalu wróciłem do Zakopanego, napowrót pod opiekę p. Dra Eljasza. Ten opatrywał mi rany jeszcze czas jakiś, a gdy na dłuższy czas wyjechał Dr. Eljasz z Zakopanego, pozostałem przez parę tygodni bez opieki lekarskiej, przez co operowana ręka spuchła mi bardzo i gnić zaczęła.

Przybyłem wówczas do W. X. Proboszcza Kaszelewskiego i Jego prosiłem o radę i pomoc; napotkawszy nadto p. St. Witkiewicza — tak za jego radą jak i W. X. Proboszcza udałem się z panem Witkiewiczem do ś. p. Dra Hawranka, który mi ostatecznie rany wygoił. Przypominam sobie dokładnie fakt, że ś. p. Dr. Hawranek przypuszczał, iż trzeba będzie moje ramię obciąć, bo tkwił w niem ogromny wrzód, z którego zaraz ogromną ilość ropy wypuścił.

Dziś, po 7 latach, gdy do mego kalectwa i ślepoty już się przyzwyczaiłem, żywię tylko wdzięczność w mem sercu dla wszystkich, którzy mi opieki w nieszczęściu udzielili, a przede wszystkim błogosławię p. Dr. Gaikowi, który przez

wysłanie mnie do szpitala nietylko moje męki skrócił, lecz może życie uratował.

† (znak krzyża).

Józef Gąsienica Wawrytko.

Podpisałem na żądanie:

Wojciech Krzeptowski, r. w.

W obecności zastępcy naczelnika gminy:

Maciej Gąsienica, r. w.

Tak zeznał.

Piątkiewicz, r. w. (c. k. komisarz rządu).



BIBLIOTEKA KÓRNICKA

15993